

Konarski, Feliks

Katyń

Przegląd Pruszkowski nr 2, 56-58

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KATYŃ

Tej nocy zgładzono wolność
W katyńskim lesie. ...
Zdradzieckim strzałem w czaszkę
Pokwitowano wrzesień.

Związano do tyłu ręce,
By w obecności kata
Nie mogła ich wznieść błagalnie
Do Boga i do świata.

Zakneblowano usta,
By w tej katyńskiej nocy
Nie mogła błagać o litość,
Ni wezwać znikąd pomocy.

W podartym jenieckim płaszczu
Martwą do rowu zepchnięto
I zasypano ziemią
Krwią na wskroś przesiąkniętą,

By zmartwychwstać nie mogła,
Ni dać znaku o sobie
I na zawsze została
W leśnym katyńskim grobie.

Pod śmiertelnym całunem
Zwędłych katyńskich liści,
By nikt się nie doszukał,
By nikt się nie domyślił

Tej samotnej mogiły,
Tych prochów i tych kości,
Świadectwa największej hańby
I największej podłości!!!

.....
Tej nocy zgładzono prawdę
W katyńskim lesie . . .
Bo przecież wiatr, choć był świadkiem,
Po świetle jej nie rozniesie . . .

Bo tylko księżyc, niemowa,
Płynąc nad smutną mogiłą
Mógłby zaświadczyć poświata,
Jak to naprawdę było . . .

Bo tylko świt, który wstawał,
Na kształt różowej pochodni -
Mógłby wyjawić światu
Sekret ponurej zbrodni . . .

Bo tylko drzewa nad grobem
Stojące niby gromnice -
Mogły by liści szelestem
Wyszumieć tę tajemnicę . . .

Bo tylko ziemia milcząca,
Kryjąca jenieckie ciała -
Wyznać okrutną prawdę
Mogłaby - gdyby umiała . . .

.....
Tej nocy sprawiedliwość
Zgładzono w katyńskim lesie . . .

Bo która to już wiosna,
Która zima i jesień

Minęły od tego czasu,
Od owych chwil straszliwych?
A sprawiedliwość milczy.
Nie ma jej widać wśród żywych.

Widać we wspólnym grobie
Legła przeszyla kulami -
Jak inni -z kneblem na ustach,
Z zawiązanymi oczami! . . .

Bo jeśli jej nie zabrała,
Nie skryta smoleńska gleba
Gdy żywa -czemu nie woła,
Nie krzyczy o pomstę do nieba???

Czemu -jeśli istnieje -
Nie wstrząśnie sumieniem świata???
Czemu nie tropi, nie ściga,
Nie sądzi, nie karze kata???

Zgładzono sprawiedliwość,
Prawdę i wolność .zgładzono.
Zdradziecko. W smoleńskim lesie.
Pod obcej nocy osłoną.

Dziś tylko ptaki smutku -
Kruki -zawodzą żałośnie,
Jak gdyby pamiętały
O tej katyńskiej wiosnie . . .

Jak gdyby wypatrywały
Wśród leśnego podszycia
Śladów jenieckiej śmierci,
Oznak byłego życia . . .

Czy spod dębowych liści
Albo sosnowych igiełek
Nie błysnie szlif oficerski
Lub zardzewiały orzełek . . ?

Strzęp zielonego munduru,
Kartka z notesu wydarta -
Albo baretka spłowiąta,
Pleśnią katyńską przeżarta . . ?

.....
I tylko pamięć została
Po tej katyńskiej nocy.
Pamięć nie dała się zgładzić
I nie uległa przemocy -

I woła o sprawiedliwość,
I prawdę po świecie niesie
Prawdę o czterech tysiącach
Zgładzonych w katyńskim lesie! . . .

Aż z prawdy słuszność się zrodzi
I wzniesie się dłoń sędziowska -
I kata dosięgnie kara!
Jeśli nie ludzka - to Boska!!!

